

Sygn. akt XXV C 4042/05

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 listopada 2015 roku

Sąd Okręgowy w Warszawie XXV Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Krystyna Stawecka

Protokolant: sekr. sąd. Marta Stelmasiak

po rozpoznaniu w dniu 09 listopada 2015 roku w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa A. K. (1)

przeciwko Wydawnictwu (...) (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. i B. B. (1)
o ochronę praw autorskich i zapłatę;

1. Nakazuje pozwanemu Wydawnictwu (...) (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. zaniechania wytwarzania i wprowadzania do obrotu egzemplarzy dzieła "Słownik prawa i gospodarki" polsko - niemiecki autorstwa B. B. (1), T. de V., M. K. (1) i M. J. (1);
2. Zasądza od pozwanego Wydawnictwa (...) (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. na rzecz powódki A. K. (1) kwotę 5000 (słownie: pięć tysięcy) złotych z tytułu zwrotu korzyści uzyskanych przez pozwane Wydawnictwo (...) (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. z eksploatacji dzieła opisanego w punkcie pierwszym wyroku;
3. Zasądza od pozwanego Wydawnictwa (...) (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. na rzecz powódki A. K. (1) kwotę 25.000 (słownie: dwadzieścia pięć tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za naruszenie autorskich praw osobistych powódki, w szczególności prawa do autorstwa utworu oraz nienaruszalności jego treści i formy;
4. Zasądza od pozwanego B. B. (1) na rzecz powódki A. K. (1) kwotę 25.000 (słownie: dwadzieścia pięć tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za naruszenie autorskich praw osobistych powódki, w szczególności prawa do autorstwa utworu oraz nienaruszalności jego treści i formy;
5. Rozliczenie kosztów procesu pozostawia referendarzowi sądowemu ze wskazaniem, że koszty te pokrywają obaj pozwani jako przegrywający proces z uwzględnieniem, że pozwane Wydawnictwo (...) (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. pokrywa koszty w 55 % a pozwany B. B. (1) w 45 %.

Sygn. akt XXV C 4042/15

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 12 lipca 2005 r. powódka A. K. (1), w stosunku do **pozwanego ad. 1 Wydawnictwa (...)**
(...) Sp. z o.o. z siedzibą w W. wniosła o:

- nakazanie zaniechania wytwarzania i wprowadzania do obrotu egzemplarzy dzieła „(...)” polsko - niemiecki autorstwa B. B. (1), T. de V., M. K. (1) i M. J. (1);
- zasądzenie kwoty 5.000 zł tytułem zwrotu korzyści uzyskanych przez tego pozwanego z eksploatacji wymienionego wyżej dzieła;

- zasądzenie kwoty 25.000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie przysługujących powódce autorskich praw osobistych, w szczególności prawa do autorstwa utworu oraz do nienaruszalności jego treści i formy;

W stosunku do **pozwanego ad. 2 B. B. (1)**, powódka wniosła o zasądzenie kwoty 25.000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie przysługujących jej autorskich praw osobistych, w szczególności prawa do autorstwa utworu oraz do nienaruszalności jego treści i formy.

Ponadto A. K. (1) wniosła na podstawie art. 80 ust. 1 pkt 2 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, o wydanie zarządzenia o zobowiązaniu pozwanego Wydawnictwa (...) (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W. do udzielenia pisemnej informacji o wysokości korzyści uzyskanych w związku z wydaniem ww. dzieła „(...)”, a w szczególności o ilości wytworzonych egzemplarzy dzieła oraz o ilości egzemplarzy wprowadzonych do obrotu i jednostkowej cenie zbytu.

Powódka wniosła również o zasądzenie od pozwanych na jej rzecz zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych (pozew k. 4-14 a.s.).

W odpowiedzi na pozew z dnia 10 listopada 2005 r. pozwane Wydawnictwo (...) (...) Sp. z o.o. wniosło o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie na jego rzecz kosztów postępowania według norm przepisanych (odpowiedź na pozew Wydawnictwa C.H. B. k. 87-93 a.s.).

Pozwany B. B. (1) w **odpowiedzi na pozew z dnia 07 listopada 2005 r.** wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powódki na swoją rzecz kosztów procesu (odpowiedź na pozew na k. 127-138 a.s.).

Postanowieniem z dnia **29 września 2006 r.** Sąd udzielił powódce zabezpieczenia i zobowiązał pozwanego – Wydawnictwo (...) (...) Sp. z o.o. w W. do udzielenia pisemnej informacji o wysokości dochodów uzyskanych w związku z wydaniem dzieła pt. „(...) polsko - niemiecki” autorstwa B. B. (1), T. de V., M. K. (1) i M. J. (1), a w szczególności o ilości wytworzonych do tej pory egzemplarzy dzieła oraz o ilości egzemplarzy wprowadzonych do obrotu, czyli tych które przeszły na inne podmioty i podanie jednostkowej ceny zbytu stosowanej dla poszczególnych kontrahentów (postanowienie k. 619 a.s.).

Na powyższe postanowienie pozwany Wydawnictwo (...) (...) sp. z o.o. w piśmie z dnia 30 października 2006 r. złożył zażalenie (zażalenie k. 632-637 a.s.).

Sąd Apelacyjny postanowieniem z dnia 08 lutego 2007 r. oddalił zażalenie (postanowienie na k. 698-703 a.s.)

Wykonując postanowienie Sądu z dnia 29 września 2006 r. pozwane Wydawnictwo (...) (...) Sp. z o.o. w W., w piśmie z dnia 08 sierpnia 2007 r. złożył pisemną informację, iż po dokonaniu rozliczenia kosztów związanych z wydaniem przez pozwane Wydawnictwo dzieła pt. „(...) (...)i” autorstwa B. B. (1), T. de V., M. K. (1) i M. J. (1) **pozwane Wydawnictwo ustaliło, że wydanie w/w dzieła przyniosło mu stratę w wysokości (...) zł (pismo z oświadczeniem na k. 812-813)**. Nie przedstawiono innych żadnych wiarygodnych dokumentów finansowych pozwanego ad. 1 w tej kwestii, jedynie informację o poniesionej o stracie.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Bezsporny jest fakt, iż powódka zawarła w dniu **26 sierpnia 1993 r umowę wydawniczą** z Wydawnictwem C.H. B. w M., na mocy której przeniosła na tego wydawcę prawa wydawnicze do tego dzieła za pierwsze i wszystkie dalsze wydania.

Z treści pkt. 1 i 11 umowy wydawniczej wynika, że powódka przenosi prawa wydawnicze do swojego dzieła za pierwsze i wszystkie dalsze wydania na rzecz niemieckiego wydawnictwa oraz wyłączne prawo do druku sygnałowego i przedruku w gazetach i czasopismach, prawo do tłumaczenia na inne języki, wykonania wydań specjalnych jak np. wydania w klubie książki lub wydania kieszonkowe, do wydania w postaci mikroskopii, do utrwalania na nośniki dźwięku, obrazu i danych, do wprowadzania do baz danych oraz prawo do reprodukcji, rozpowszechniania

i odtwarzania oraz prawo do udzielania licencji na wykonywanie wyżej wymienionych praw pokrewnych (umowa wydawnicza k. 180 -184 oraz k. 436-438 a.s).

A. K. (1) jest autorką dzieła „(...)” (...)

Nakładem wydawnictwa C. H. B. V. w M. nastąpiło wydanie w **1996 r.** tom (...) **a w 2000 r., tomu (...)**

W tych samych latach oba tomy ukazały się również w Polsce i zostały wydane przez pozwanego ad. 1 Wydawnictwo (...) (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W..

Oba tomy zostały bardzo pozytywnie przyjęte zarówno przez czytelników polskojęzycznych i niemieckojęzycznych oraz wysoko ocenione przez krytykę. Już sama koncepcja słownika Powódki została uznana za wychodzącą daleko naprzeciw współczesnym potrzebom translatorskim w obrocie prawnogospodarczym.

W **grudniu 1996 r. zawarta została umowa licencyjna**, na mocy której niemieckie wydawnictwo C.H. B. V. z siedzibą w M. udzieliło, na rzecz pozwanego Wydawnictwa C. H (...) sp. z o.o. w W. licencji na prawa pokrewne.

Na mocy umowy licencyjnej Wydawnictwo (...) (...) Sp. z o.o. w W. przejęło prawo do utworzenia z dzieła broszurowego wydania specjalnego z własnymi tytułami i jego sprzedaży w polskim obszarze językowym (**umowa licencyjna k. 657-660 a.s.**).

Powódka przesłała prof. B. B. (1) w **1996 r.** tom (...) swojego słownika, który ukazała się nakładem wydawnictwa (...)H. B. w M..

W **1998 roku** powódka otrzymała od pozwanego prof. B. list z wyrazami uznania dla jej słownika wraz z egzemplarzem czasopisma wydawanego pod redakcją prof. B. z recenzją jej słownika autorstwa T. W. (pismo k. 2186 t. XI)

Następnie w dniu 15 grudnia 1999 r. Wydawnictwo (...) (...) Sp. z o.o. w W. podpisało umowę wydawniczą na wydanie (...) z pozwanym ad. 2 prof. B. B. (1) i in. współautorami (umowa k. 1401-1404 t. VIII a.s.)

W **dniu 21 stycznia 2002 r.** podpisana została umowa o redakcję dzieła pomiędzy prof. B. B. (1) a Wydawnictwem (...) (...) sp. z o.o. w W. (umowa k. 1405-1409 t. VIII a.s.)

W **lipcu 2002** Wydawnictwo (...) sp. z o.o. w W. złożyło powódce propozycję zawarcia umowy na dalsze wydania jej słownika, lecz powódka odmówiła podpisania umowy (zeznania powódki na k. 2715 00:28:04 - 00:29:51)

W **czerwcu 2003 r.** w ramach Wydawnictwa (...) sp. z o.o. wydany został „(...)” (...) – praca zbiorowa pod redakcją pozwanego B. B. (1) pomimo, iż jego wydanie nie było zapowiedziane w prospekcie wydawniczym pozwanego (...) sp. z o.o. na rok 2002/2003 (k. 2713 i 2306 zeznania powódki).

Praca ta została wydana w takiej samej szacie graficznej co słownik powódki.

Powódka nie znalazła pozycji pozwanego w zapowiedziach wydawniczych na 2002-2003 r.

Przypadkowo będąc w księgarni w 2003 r. powódka zobaczyła słownik pozwanego i zwróciła na niego uwagę, ponieważ słownik pozwanego ad. 2 miał taką samą okładkę jak jej wydanie niemieckie (k. 2716 a.s.).

Powódka po gruntownym zapoznaniu się z tym dziełem stwierdziła niedozwolone i celowo ukryte zapożyczenia z jej utworu (tzw. plagiat ukryty).

Jak twierdzi powódka w pozwie dzieło „(...)”, praca zbiorowa pod redakcją Pozwanego ad 2 z udziałem T. de V., M. K. (1) i M. J. (1), wydany i rozpowszechniany przez pozwanego Wydawnictwo C.H. B. stanowi w istotnej mierze niedozwolone i celowo ukryte zapożyczenie z utworu Powódki „(...)”, Tom 1 (...)” .

Stwierdzone przez powódkę niedozwolone zapożyczenia polegają przede wszystkim na :

1. **Na wyraźnej zbieżności większości ekwiwalentów** pojęć objaśnianych w Słowniku pozwanych z objaśnieniami Słownika powódki, w wielu przypadkach nawet na dosłownym przejmowaniu fragmentów objaśnienia.

Na fakt dokonywania bezpośrednich zapożyczeń wskazuje także okoliczność, że w przypadkach niekonsekwentnego stosowania ekwiwalentów (podawania odmiennego wyrazu niemieckiego w objaśnieniu tego samego zwrotu polskiego, przy zastosowaniu go w różnych kontekstach) zawsze drugi z tych ekwiwalentów (wyrazów niemieckich) odpowiada temu, który konsekwentnie w swoim Słowniku stosowała powódka. Zabieg, w którym ten właśnie – w istocie podstawowy - ekwiwalent stosowany jest jako drugi, jakby dodatkowy, służy ukryciu zapożyczenia tych ekwiwalentów, nie występujących dotąd w innych słownikach, a ustalonych dzięki twórczej pracy powódki (zeznania powódki i zeznania świadka H. P. na k. 1001 i n a.s. w t. V).

2. **Na niedozwolonych zapożyczeniach ze Słownika powódki także w postaci skopiowania siatki haseł**, ze sztucznym jedynie rozbudowaniem liczby haseł słownika **do liczby 36 184 haseł** poprzez dodanie wyrazów bliskoznacznych do haseł tematyzowanych w Słowniku powódki oraz haseł, które nie wzbogacają wartości użytkowej Słownika pozwanych (świadek H. P. na k. 1001 i n. a.s. w t. V).

O skopiowaniu siatki haseł świadczy :

1. przejęcie haseł nieprawniczych łącznie z przykładami ich zastosowania,
2. zachowanie w tzw. gniazdach haseł układu stosowanego przez powódkę,
3. zmiany dokonane w hasłach z przejętym niezmienionym ekwiwalentem.

Z powyższych względów powódka stwierdziła, że zarówno w zakresie elementów składowych (objaśnień poszczególnych haseł) jak i w zakresie doboru tych elementów (siatki haseł istotnych z punktu widzenia tematyki Słownika), „(...)” stanowi plagiat „(...)” autorstwa powódki A. K. (1) (k. 2533-2544 a.s. – przykłady zbieżności w budowie słownika pozwanych)..

Świadek I. B. uznał dzieło powódki za przedmiot jej twórczości naukowej i leksykograficznej, natomiast słownik pozwanego ad. 2 uznał za parafrazę dzieła powódki (k. 678 a.s. zeznania św. I. B.).

A. K. (1) pismem z **dnia 03 września 2003 r.**, skierowanym do właściciela Wydawnictwa C. H. B., **podniosła, iż wydany nakładem Wydawnictwa C.H. B. w W. „(...)” (...) pod red. Prof. B. B. ma oprawę graficzną identyczną taką samą jak niemieckie wydanie dzieła powódki, a jego treść w przytłaczającej ilości pokrywa się z treścią dzieła powódki.** A. K. (1) w piśmie tym podkreśliła również, iż była gotowa podjąć współpracę z Wydawnictwem odnośnie 2. wydania jej dzieła. Tymczasem, została jedynie poinformowana o honorarium za 2003 r. w związku z drugim Wydaniem, które de facto nie doszło do skutku. W rezultacie nie podpisała nowej umowy z Wydawnictwem (pismo powódki k. 74-76 a.s.).

Pismem z **dnia 23 lutego 2005 r.** pełnomocnik powódki **wezwała pozwanego B. B. (1) i pozostałych autorów dzieła „(...)” do zaniechania naruszeń autorskich praw osobistych i majątkowych przysługujących powódce w odniesieniu do jej dzieła „(...)” tom (...), poprzez zaniechanie wprowadzania do obrotu egzemplarzy „(...)”** (pismo k. 65-68 a.s.).

Natomiast w piśmie z dnia 28 czerwca 2007 r. pełnomocnik powódki wypowiedział Wydawnictwu C. H. B. w M. umowę wydawniczą z 1993 r. ze skutkiem natychmiastowym. Następnie, w rezultacie prowadzonej z wydawnictwem korespondencji, w piśmie z 24 lipca 2007 r. w imieniu powódki wyraził zgodę na rozwiązanie umowy za porozumieniem stron proponując udzielenie terminu sprzedaży książki do końca października 2007 r. (pisma pełnomocnika k. 1803-1804, 1811-1814 a.s. t. X).

Koncepcja tworzenia słowników

Koncepcja dotycząca struktury słownika powódki opierała się na:

- a. alfabetycznym układzie haseł podstawowych
- b. strukturze gniazdowej, w której hasła uporządkowane są w kolejności
 1. Połączenia z czasownikami,
 2. połączenia z przymiotnikami,
 3. połączenia z rzeczownikami (hasła typu “brak mieszkań”), 4. zwroty
- c. oddzielne oznakowywanie haseł lub ekwiwalentów liczbą arabską lub małą literą przy wielości znaczeń danego hasła lub ekwiwalentu
- d. oddzielenie pionową kreską takiej końcówki wyrazu, która w odmianie stanowi sylabę.

Powódka opracowywała siatkę haseł oraz ekwiwalenty w sposób samodzielny wg poszczególnych dziedzin na podstawie źródeł ustawowych, komentarzy oraz literatury fachowej.

Jedynymi opracowaniami o charakterze leksykonów, do których powódka sięgała, były opracowania specjalistyczne jak np. niemiecki leksykon ekonomiczny pod red. Gablera, leksykon prawniczy Creifeldts czy też jednojęzyczne leksykony słownictwa giełdowego czy finansowego mające charakter encyklopedyczny.

Z ogólnych słowników niemiecko-polskich i polsko-niemieckich powódka nie musiała korzystać, ponieważ ze względów rodzinnych jest od dziecka osobą dwujęzyczną, jeśli chodzi o język niemiecki (k. 597 a.s. zeznania powódki).

Powódka opracowywała swoją siatkę haseł metodą rzeczową, tzn. zbierała hasła w oparciu o źródła ustawowe i literaturę fachową odnośnie do poszczególnych dziedzin np. prawo konstytucyjne, prawo autorskie, prawo cywilne, procedurę karną itd. Potwierdzają to zawarte w przedmowie Powódki podziękowania dla specjalistów poszczególnych dyscyplin prawnych za fachową korektę zawarte w przedmowie. Powódka posiada ponadto materiały z poszczególnych faz opracowywania słownika.

Powódka nie opierała swojej pracy na żadnym innym słowniku, lecz pracowała samodzielnie w oparciu o swoją nowatorską koncepcję. Powódka posiada w swojej dokumentacji dot. słownika pisemny opis tej koncepcji, która była przesłana niemieckiemu wydawnictwu (...).

Koncepcja ta polega na ujęciu w gniazdach poza pojęciami z zakresu prawa czy też gospodarki również powiązanych z nimi czasowników, przymiotników oraz zwrotów prawnych.

Ponadto Powódka jako pierwsza zastosowała cytowanie przy danych hasłach odpowiednich przepisów ustawowych oraz objaśnienia niektórych haseł w nawiasach.

Zostało to w artykule P. G. - odnośnie do analizy słownika K. oraz słownika K. (Słownik prawniczo-handlowy, (...), 2000) - podkreślone **jako novum wprowadzone przez powódkę** (Studia Niemcoznawcze Uniwersytetu Warszawskiego, t. XXIII, s. 730, Warszawa 2002).

Koncepcja słownika powódki różni się zasadniczo zarówno od słownika B. z 1987 roku jak również od słownika P. z 2002 roku.

W ocenie powódki koncepcja słownika pozwanych, poza typowym w słownikach podaniem rodzaju odnośnie do ekwiwalentu (jak w słowniku B. czy P.) lub podaniem czasowników w trybie dokonanym i niedokonanym (jak w słowniku B.) jest skopiowaniem koncepcji słownika powódki.

Koncepcja dotycząca struktury słownika pozwanego

Pozwany podkreślał, że koncepcja obu słowników jest różna a różnią ją następujące elementy: struktura gniazda, porządek alfabetyczny, skala definicji w j. niemieckim, skala definicji j. polskim, skala cytowanych aktów prawnych, podział wyrazów, określenie rodzaju rzeczownika w j. niemieckim i forma i tryby czasownika (k. 2453 a.s.).

Pozwany ad. 2 wskazał, że struktura gniazda w jego słowniku oparta jest na uszeregowaniu haseł w porządku alfabetycznym o czym decyduje pierwsza litera w danym gnieździe oraz uwzględnienie końcówki danego słowa w przypadku zróżnicowania tych końcówek.

Pozwany jako redaktor naczelny spornego słownika twierdził, że nie jest autorem ani jednego ekwiwalentów, lecz tylko 2/3 siatki haseł, którą tworzył razem ze współautorem słownika M. J. (k. 2717 a.s. - 00:53:50)

Wszyscy świadkowie strony pozwanej ad 2 tj. współautorzy słownika zeznali, iż ich słownik był od początku opracowywany metodą alfabetyczną.

Świadek M. J. (1) zeznał, że od strony technicznej praca nad ich słownikiem polegała na wyszukiwaniu kolejno haseł na literę A w całości ustawodawstwa, potem na literę B od początku w całości ustawodawstwa i tak do końca alfabetu.

Następnie, dopiero po zebraniu wszystkich haseł, jak zeznał świadek M. J., szukano ponownie od początku w całości ustawodawstwa odnośnych przepisów do poszczególnych wcześniej zebranych haseł. Zadaniem świadka było rozszerzanie zakresu odniesień przy haśle. Tworzenie siatki pojęciowej i jej rozwinięcie w języku polskim stanowiło 35 % całej pracy nad słownikiem. Następnie cała siatka pojęć i odniesień trafiała początkowo do Pani P. a po jej odejściu do M. K. i do T. de V., którzy tłumaczyli je na język niemiecki i razem z M.T. K. uzupełniali hasła o przepisy niemieckie. Świadek M. J. dysponował wówczas słownikiem powódki niemiecko-polskim, który dostał od pozwanego ad. 1 . Świadek zeznał, że nie miał wpływu na tworzenie konstrukcji struktury słownika, ponieważ tym zajmował się wyłącznie pozwany ad. 2, który następnie razem z M. K. pracowali nad ostatecznym kształtem słownika. M. K. uzupełniał hasła oraz poprawiał błędy ortograficzne i gramatyczne po otrzymaniu manuskryptu elektronicznego słownika, następnie uczestniczył w pracy ogólnie redakcyjnej i uczestniczył w korekcie autorskiej. **Jedynie świadek M. K. przyznał się w swoich zeznaniach do tego, że korzystał sporadycznie ze słownika powódki polsko- niemieckiego oraz ze słowników P. i K. z 2002 r. (k. 1200 - 1206 a.s.).**

Tego rodzaju metodę pracy powódka uznała za sprzeczną ze zdrowym rozsądkiem i doświadczeniem życiowym i nie może być uznana za wiarygodny dowód na samodzielną pracę pozwanego ad 2 odnośnie stworzenia siatki haseł i ekwiwalentów.

Zadaniem biegłego J. W. (1) było przeprowadzenie analizy porównawczej słowników autorstwa A. K. (1) pt. „(...) Tom I polsko – niemiecki” wyd. 2000 r. i słownika pod redakcją B. B. (1) pt. „ (...) polsko – niemiecki” wyd. 2003 r., W. oraz stwierdzenie istnienia niedozwolonych i celowych zapożyczeń w słowniku pod redakcją B. B. oraz celowych zabiegów zmierzających do ukrycia tych zapożyczeń oraz do ustalenia czy mamy w tym przypadku do czynienia z tzw. plagiatem ukrytym (teza dowodowa w postanowieniu na k. 1103 a.s.).

Z treści opinii biegłego sądowego J. W. wynika, że autor słownika specjalistycznego z dziedziny prawa musi dokonać wyboru tworząc słownik specjalistyczny, bowiem nie może uwzględnić wszystkich jednostek leksykalnych.

Autor musi zatem samodzielnie ustalić listę haseł słownikowych w zależności od objętości słownika.

Sama siatka hasel słownikowych stanowi autorskie opracowanie danego autora i stanowi tym samym jego własność intelektualną. W chwili obecnej nie istnieją jeszcze zdigitalizowane korpusy tekstów prawniczych, na podstawie których można by w sposób obiektywny opracować siatkę hasel z dziedziny prawa.

W części poświęconej analizie ilościowej i porównaniu ilościowemu obu słowników, biegły na początku przedstawił rozróżnienia pojęć: hasło językowe, podhasło, jednostka leksykalna opisywana w słowniku.

Przez hasło leksykalne rozumie się słowo stojące na początku artykułu słownikowego, za którym bardzo często umieszczony jest tylko ekwiwalent w innym języku. Natomiast wewnątrz artykułu językowego można znaleźć frazy leksykalne związane z danym hasłem (np. z hasłem ilość związane są frazy dokładna ilość, ilość ogólna). Leksykograf liczy przede wszystkim hasła językowe, w drugiej kolejności frazy leksykalne występujące w obrębie hasła językowego.

Licząc tylko hasła słownikowe liczymy dane hasło tylko raz (około 6.000 hasel w słowniku A. K. i około 8.000 hasel w słowniku B. B. i in.), biegły w swojej opinii odnosił się tylko do liczby hasel słownikowych, aby uniknąć podwójnego lub potrójnego liczenia słów.

Biegły policzył hasła w słowniku A. K. i porównał procentowo z powtarzającymi się jednakowymi hasłami w słowniku B. B. i in. Po czym stwierdził, że przy wyborze kilku tysięcy hasel ze słownictwa prawniczego część hasel musi być identyczna w dwóch lub trzech różnych słownikach prawniczych; około 25% hasel językowych w dwóch różnych słownikach prawniczych będzie identyczna.

Identyczność hasel słownikowych wykraczająca poza 40% świadczy już o tym, że autorzy słownika później wydanego korzystali ze słownika wydanego kilka lat wcześniej.

W słowniku B. B. i in. biegły wyliczył procent identycznych hasel:

dla litery A – 59%, dla litery B – 65%, dla litery C – 67%, dla litery D – 55%, dla litery E – 58%, dla litery F – 52%, dla litery G – 51%, dla litery H – 78%, dla litery I – 89%, dla litery J – 72%, dla litery K – 45%, dla litery L – 80%, dla litery Ł – 75%, dla litery M – 79%, dla litery N – 57%, dla litery O – 58%, dla litery P – 69%, dla litery R – 63%, dla litery S – 65%, dla litery Ś – 77%, dla litery T – 70%, dla litery U – 68%, dla litery V – 50%, dla litery W – 69%, dla litery Z – 60%, dla litery ż – dwa hasła identyczne na trzy w słowniku A. K., dla litery ź – 65%.

Z analizy wybranych hasel występujących w obu słownikach wynikało także, że słownik B. B. i in. przejmuje ze słownika A. K. już nieaktualną nazwę: minister edukacji narodowej, minister kultury i sztuki, minister rolnictwa.

Gdyby słownik B. B. powstawał samodzielnie – bez zależności od słownika A. K. – wówczas autorzy podaliby prawidłową formę językową danego ministerstwa.

Innym przykładem przejęcia fraz leksykalnych, które używane były przed rokiem 1989, jest fraza Unia Zachodnioeuropejska. Fraza ta występuje w słowniku A. K., bowiem w oficjalnym języku polskim używano tej frazy jeszcze w latach 80-tych, chociaż oficjalna nazwa brzmiała wtedy inaczej. Słownik B. B. przejmuje bezkrytycznie tę frazę ze słownika A. K.. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku frazy „falandyzacja prawa”.

Biegły sądowy zauważył ponadto, że słownik B. B. i in. stara się odróżnić od słownika A. K. w doborze fraz leksykalnych w obrębie hasła słownikowego. Polega to na tym, że gdy w słowniku A. K. jest kilka fraz leksykalnych w obrębie hasła słownikowego, autorzy słownika B. B. i in. podaje tylko hasło z ekwiwalentem niemieckim. Tam, gdzie słownik A. K. ma tylko hasło z ekwiwalentem niemieckim, autorzy słownika B. B. i in. rozszerzają hasło o kilka fraz leksykalnych. Jest prawie stałą regułą, że autorzy słownika B. B. i in. chcą uniknąć rażącego podobieństwa między obu słownikami.

Dalej biegły stwierdza w opinii, że innym sposobem ukrycia faktu, że słownik B. B. i in. opiera się na siatce haseł ze słownika A. K. jest dodanie ogromnej ilości haseł z polskiego języka ogólnego, których nie ma w słowniku A. K..

Jednakże dobór haseł z języka ogólnego jest zdaniem biegłego dokonany w pośpiechu i jest zupełnie przypadkowy, a niekiedy wręcz bezsensowny. Jaki sens ma bowiem wprowadzenie do słownika prawniczego takich haseł jak: ćwiek, myto, feldmarszałek, ćwiartować.

Próba rozszerzenia fraz w obrębie artykułu słownikowego w słowniku B. B. i in. prowadzi niekiedy do rażących błędów.

Biegły jako przykład podaje hasło zmowa. Słownik A. K. podaje tylko hasło zmowa i frazę zmowa cenowa. W słowniku B. B. i in. dodano frazy: działać w zmowie, zmowa milczenia, zmowa przestępcza.

Autorzy słownika B. B. i in. starają się wmówić użytkownikowi, że ekwiwalentem niemieckim dla **zmowy milczenia** jest stillschweigende Ü., który w rzeczywistości oznacza 'milcząca zgoda'.

Prawidłowym ekwiwalentem w tym wypadku powinno być wyrażenie S..

Podobne przykłady wskazane przez autora opinii, skłaniają go do wniosku, że autorzy słownika B. B. i in. wykazują się nieznajomością języka niemieckiego.

W konkluzji opinii biegły stwierdza, że słownik B. B. i in. przejął znaczną część siatki haseł ze słownika A. K., w wielu wypadkach przejmując także ekwiwalenty niemieckie, chociaż autorzy słownika B. B. i in. starali się przedstawiać ekwiwalenty niemieckie i dodawać nowe ekwiwalenty.

Biegły J. W. wskazał w swojej opinii pisemnej jednoznacznie na fakt popełnienia przez pozwanego plagiatu.

W ustnej opinii uzupełniającej biegły J. W. podtrzymał swoje twierdzenia zawarte w opinii pisemnej. Podkreślił ponadto, że tworzenie koncepcji słownika jest najistotniejszą kwestią przy tworzeniu słownika. Budowanie koncepcji zaczyna się od tworzenia siatki haseł, następnie przyjmuje się formułę, jak ma wyglądać hasło słownikowe np. jest hasło główne i podhasła i gdzie te podhasła mają się znaleźć. Biegły stwierdził, że w słowniku pozwanego ad. 2 jest dużo haseł z języka potocznego, a w słowniku powódki jest więcej haseł fachowego słownictwa. U pozwanego ad. 2 widoczny jest pośpiech przy budowaniu koncepcji i np. użycie słów historycznych np. feldmarszałek czy ćwiek, czy umieszczanie pojęć pod przyimkiem np. bez/kary co jest nieprawidłowe. Ponadto biegły zajmował się nie tylko liczbą haseł ale i częściowo porównaniem ekwiwalentów.

W ocenie biegłego panują ogólne zasady, że 25%-30% haseł słownikowych przejętych z innego słownika jest dopuszczalne, ale już nie 40%. Powtórzeń można uniknąć poprzez zbieranie własnych haseł, co czasem może trwać przez okres 5 - 10 lat.

Biegły nie słyszał, aby w innych krajach dopuszczalna była zbieżność w zakresie 73% - 80 %, z kolei powtarzalność w 93% jest niedopuszczalna w słownikach specjalistycznych (k. 1570 a.s.).

Zwrócił także uwagę na powielenie przez pozwanego ad. 2 niekonsekwencji powódki w haśle „ ograniczenie władzy rodzicielskiej” oraz przejęcie ekwiwalentu opisowego w haśle powódki „ zastaw skarbowy ” razem z błędem na k. 300 pod hasłem „ rejestr zastawów skarbowych ” potwierdzając, że w słowniku pozwanego ad. 2 jest mnóstwo przykładów na plagiat słownika powódki (k. 1565 a.s.).

Pozwani zarzucili opinii biegłego J. W. (1) brak kompetencji, ponieważ jest on specjalistą w zakresie słowników języka ogólnego, a nie słowników specjalistycznych. Poza tym pozwani podnieśli brak obiektywizmu biegłego, stwierdzając, że jako autor konkurencyjnego wobec pozwanych słownika będzie zainteresowany dezawuowaniem słownika B. B. i in.

Poza tym strona pozwana podniosła, że brak jest w opinii wytłumaczenia dlaczego biegły przyjął, że 40% identycznych haseł słownikowych jest graniczne dla stwierdzenia plagiatu.

Zarzucono ponadto biegłemu, że nie wyprowadził wniosków ze stwierdzeń o występowaniu rozszerzenia fraz leksykalnych i że słownik ten nie powtarza błędów ze słownika powódki, że bez uzasadnienia przyjął umyślność w działaniu autorów słownika B. B. i in. w kwestii ukrycia podobieństwa siatki pojęć poprzez dodanie ogólnych haseł.

Podsumowując strona pozwana zarzuciła opinii biegłego całkowity brak obiektywizmu, o którym świadczą emocjonalne wypowiedzi autora na temat słownika pozwanego, rażące błędy w doborze metody, rażące błędy w analizie porównawczej, niesumienność i niestaranność w opracowaniu – wynikającą ze stosowania autorytarnych stwierdzeń, nie popartych w żadnym miejscu stosowaną literaturą czy wynikami badań lub analiz.

W konkluzji strona pozwana wniosła o pominięcie opinii biegłego prof. J. W. jako dowodu w sprawie, ewentualnie o przeprowadzenie ustnej opinii uzupełniającej (pismo z dnia 21 października 2010 r., k. 1383-1385, uwagi do opinii, k. 1485-1491 a.s.).

Ostatecznie **strona pozwana** wniosła o dopuszczenie dowodu z opinii pracowników Instytutu (...) oraz Instytutu (...) na okoliczność analizy porównawczej czterech słowników pod redakcją powódki, pozwanego i L. B. i I. K. (k. 1589 a.s.).

Pozwany ad. 2 wskazał, że rozstrzygnięcie sprawy musi polegać na ustaleniu powtarzalności słów w słowniku powódki w porównaniu z innymi prawniczymi słownikami specjalistycznymi dostępnymi ówczesnie na rynku, ustaleniu powtarzalności słów w słowniku pozwanego ad. 2 w porównaniu z innymi prawniczymi słownikami specjalistycznymi dostępnymi ówczesnie na rynku oraz zestawienie słów niepowtarzalnych ze słownika K. i słownika B. i porównanie ich zarówno pod względem wyboru siatki haseł, opracowanych ekwiwalentów jak i leksemów (k. 1592 a.s.).

Według pozwanego ad. 2 do oceny naruszenia praw autorskich konieczne jest porównanie jedynie tych haseł w obu słownikach, które nie powtarzały się we wcześniejszych prawniczych słownikach polsko- niemieckich. Te elementy stanowią o oryginalności i indywidualnej cesze dzieła.

W jego ocenie opinia J. W. jest całkowicie nieprzydatna dla rozstrzygnięcia sprawy, ponieważ jako jedyne kryterium przyjął jedynie opracowanie siatki haseł pomijając porównanie opracowania ekwiwalentów i kompozycji leksemów oraz dokonał porównania słownika większego - B. do mniejszego - K. (pismo na k. 1593 -1594 a.s.). Ponadto biegły nie uwzględnił w opinii dorobku zagranicznej lingwistyki stosowanej w zakresie nowoczesnego badania nad porównaniem tłumaczeń i słowników, dowolnie przyjął wartość 300 000 jednostek leksykalnych, zarzucono biegłemu brak wykształcenia prawniczego i prawidłowej oceny zastosowanych ekwiwalentów, zaniechano zbadania całego słownictwa ogólnego w słownikach, dokonania negatywnej recenzji słownika pozwanego ad. 2.

Sąd postanowieniem z dnia 23 lutego 2011 r. dopuścił dowód z opinii dwóch instytutów germanistów z instytutu lingwistyki stosowanej UW i prawników z instytutu nauk prawnych PAN w celu analizy porównawczej obu słowników i pod kątem stwierdzenia przykładów niedozwolonych i celowych zapożyczeń i porównania powtarzających się haseł ze wskazaniem zakresu i stopnia powtarzalności słów i ekwiwalentów, ustalenia liczebnej i procentowej powtarzalności haseł, fraz leksykalnych i ekwiwalentów niemieckich i kompozycji haseł trudnych (leksemów) w obu słownikach i ustalenia czy mamy do czynienia z tzw. plagiatem ukrytym (k. 1644 a.s.).

Z uwagi na ogromne trudności ze znalezieniem w całym kraju odpowiedniego biegłego o wysokich kwalifikacjach językoznawcy - leksykografa (żaden ze znanych profesorów w tej dziedzinie z różnych wyższych uczelni w Polsce nie wyraził zgody na sporządzenie opinii w tej sprawie), Sąd dokonał zmiany postanowienia w dniu 16 stycznia 2014 r. przez zawężenie tezy dowodowej do dopuszczenia dowodu tylko z innego biegłego - W. S. (1), który jako jedyny zgodził się na sporządzenie tej opinii (k. 2030 a.s.).

Zadaniem biegłego sądowego dr W. S. (1) było przeprowadzić analizę porównawczą słowników autorstwa A. K. pt. „(...) Tom I, polsko – niemiecki”, wydany w 2000 r. i słownika pod redakcją B. B. pt.: „(...) polsko – niemiecki”, wydany w 2003 r. w celu stwierdzenia przykładów istnienia niedozwolonych i celowych zapożyczeń oraz celowych zabiegów zmierzających do ukrycia tych zapożyczeń w słowniku pozwanego, w tym dokładnego porównania powtarzających się haseł, ustalenia zakresu i stopnia powtarzalności słów i ekwiwalentów, w celu ustalenia liczbowej i procentowej powtarzalności haseł słownikowych, faz leksykalnych i ekwiwalentów niemieckich, a także kompozycji haseł trudnych (leksemów) w słownikach powódki i pozwanego oraz ustalenia czy mamy w tym przypadku do czynienia z tzw. plagiatem ukrytym (teza dowodowa na karcie 1643-1644 a.s.).

Z treści pisemnej opinii biegłego dr W. S. (2) wynika, że dobór siatki haseł, czyli tzw. makrostruktura oraz mikrostruktura samych haseł byłyby podstawą do zarzucenia konkurencji plagiatu tylko wtedy, gdyby chodziło o wierną kopię, co po dokonanych porównaniach biegły wykluczył.

Ponadto biegły stwierdził, że możliwości indywidualnego parafrazowania – opisu – znaczeń są w dużym stopniu ograniczone, a w konsekwencji ich zbieżność może być przypadkowa i nie musi świadczyć automatycznie o zamierzonym kopiowaniu.

Według opinii porównywane słowniki powódki i pozwanego prowadzi do wniosku, że pozostają w całościowej ocenie w relacji komplementarnej, tj. wzajemnie się uzupełniającej w stosunku do siebie.

Autor opinii poza różnicami ilościowymi, wskazuje także na różnice jakościowe w opisie haseł. Jako przykład wskazuje hasła majątek i protokół, gdzie ilość przytoczonych w nich wyrażen kolokacyjnych jest mniej więcej jednakowa, różnią się one jednak tym, że pewne wyrażenia pojawiają się tylko u K., inne natomiast tylko u B..

W podsumowaniu biegły nie stwierdził, z punktu widzenia zasad leksykografii żadnych podstaw do inkryminowania słownikowi pod red. B. B. plagiatu. Nawet, jeśli B. korzystał ze słownika K. – zdaniem biegłego – nie robił tego bezkrytycznie.

Biegły dostrzegł daleko idącą komplementarność, przejawiającą się w tym, że informacje brakujące w jednym słowniku znajdują swoje odzwierciedlenie w drugim. Wspomniane słowniki nie stanowią zatem dla siebie konkurencji (pisemna opinia biegłego na k. 1940-1942 a.s.).

Strona powodowa zakwestionowała opinię biegłego W. S. (2) w całości, w szczególności zarzucając jej przede wszystkim brak udzielenia odpowiedzi na pytania z tezy dowodowej a zatem nie wykonanie opinii zgodnie z postanowieniem Sądu.

W szczególności strona powodowa podnosiła zarzut braku wyjaśnienia, dlaczego biegły uznał, że przyjęcie siatki haseł byłoby podstawą zarzutu plagiatu tylko w przypadku, gdyby słownik pozwanych stanowił wierną kopię słownika powódki.

Ponadto powódka, że stwierdzenia biegłego o „częstym szwankowaniu porządku alfabetycznego” w jej słowniku, wywodzi, iż biegły powierzchownie zbadał słowniki, ponieważ nie zauważył, że słownik K. nie jest oparty w gniazdach na strukturze alfabetycznej, lecz rzeczowej.

Zdaniem strony powodowej opinia biegłego miała jedynie charakter recenzji, w związku z tym wniesiono o przeprowadzenie merytorycznej ustnej uzupełniającej opinii biegłego dr W. S. (pismo z dnia 26 września 2013 r., k. 1959-1974 a.s.).

Przedstawiona opinia pisemna tego biegłego stanowiła w istocie jedynie odzwierciedlenie poglądów biegłego W. S. na zaistniały spór i miała na celu doprowadzenie do mediacyjnego rozwiązania sporu.

W związku z powyższym Sąd wezwał ww. biegłego do stawiennictwa na rozprawie celem dokonania uzupełniającej opinii ustnej przez udzielenie odpowiedzi na szereg pytań merytorycznych.

Z obszernej ustnej opinii biegłego W. S. wynika, że biegły nie powoływał się w ogóle na tezę dowodową w swojej opinii ze względu na nikłe doświadczenie w tej materii, a przedstawiona Sądowi opinia była jego pierwszą opinią.

Biegły stwierdził, że przeprowadził tylko ogólną analizę porównawczą haseł w obydwu słownikach, następnie przeprowadził analizę haseł na literę (...) i nie stwierdził nierzetelności u pozwanego ad. 2, poza hasłem „lustracja”, którego definicja w obu słownikach jest identyczna.

Podczas rozprawy biegły porównał hasła „możliwy”, stwierdzając, że są zbieżne, jednak zdaniem biegłego, zbieżność ta może być przypadkowa.

Podobnie stwierdził analizując hasło „majątek”.

W odniesieniu do identyczności błędów ortograficznych, które występują w obu słownikach, biegły stwierdził, że są to często popełniane błędy i też może być to przypadek.

Biegły ponadto stwierdził, że jego zdaniem, „ktoś kto pisze słownik prawniczy siłą rzeczy korzysta lub powinien korzystać ze słowników wcześniej istniejących.

Oceniając hasło „lustracja” biegły stwierdził, że dla porównania korzystał ze słowników B. i P. i doszedł do wniosku, że definicja tego hasła użyta w obu spornych słownikach jest specyficzna, ponieważ jest definicją rozszerzoną, a nie, jak w pozostałych słownikach dosłownym tłumaczeniem kolejnych słów.

Według biegłego budowa haseł w obu słownikach jest podobna, ale nie identyczna. Dostrzega on różnicę w układzie haseł, ponadto oba słowniki zawierają odesłania do przepisów, jednak odsyłacze się już różnią.

Biegły stwierdził również, że siatka haseł w obu słownikach jest podobna. Biegły nie był w stanie powiedzieć, jaka zbieżność haseł jest dopuszczalna. Stwierdził jedynie, że uznałby większą niż 40% zbieżność jako możliwą (jako przykład podał dopuszczalną 80% zbieżność haseł w słowniku medycznym) oraz, że należy bardziej zwracać uwagę na różnice w definicjach niż na pokrywanie się samych haseł.

W kwestii zaburzenia porządku haseł w słowniku B. B., biegły stwierdził, że może być to rezultat zmiany podporządkowania z poziomego na pionowe, co w konsekwencji doprowadziło do mechanicznego przesunięcia w tekście.

W odniesieniu do kwestii wielości haseł niespecjalistycznych w słowniku B. B., biegły stwierdził, że nie umieściłby tego typu haseł w słowniku specjalistycznym (ustna uzupełniająca opinia biegłego, k.2026-2030 a.s.).

Ustalając powyższy stan faktyczny Sąd oparł się w głównej mierze na tabelach porównawczych haseł i ekwiwalentów tych haseł sporządzonych przez powódkę a zaznaczonych w obu słownikach stanowiących załącznik do pozwu, na opinii sądowej biegłego prof. J. W. (1) (k. 1368 i 1565 a.s.) oraz na zeznaniach świadków: I. B. na k. 675 a.s., H. P. na k. 1001 i n., J. J. na k. 1095 a.s., A.M. S. – B. na k. 1194 a.s., M. J. na k. 1200 a.s., M.T. K. na k. 1205 a.s. i T. de V. na k. 1338 a.s. oraz zeznaniach obu stron (k. 597, 2305, 2713 oraz k. 2717 a.s.).

Świadkowie w wyżej wskazani oraz strony przedstawiły proces tworzenia obu słowników oraz wskazały na okoliczności, które miały zasadnicze znaczenia dla oceny naruszenia praw autorskich powódki.

Sąd zważył co następuje:

Podstawę powództwa w niniejszej sprawie stanowił zarzut odpowiedzialności obu pozwanych za naruszenie przysługujących A. K. (1) autorskich praw osobistych i majątkowych, a w szczególności prawa do autorstwa utworu oraz do nienaruszalności jego treści i formy.

Kwestia legitymacji czynnej powódki

Sąd Okręgowy podziela w pełni wyrażone stanowisko Sądu Apelacyjnego, który wypowiedział się już w toku niniejszej sprawy, iż zakres praw przekazanych, umową z 1993 r., wydawnictwu niemieckiemu w żadnym razie nie jest tożsamy z całością praw autorskich uregulowanych w u.p.a. i nie wyklucza dochodzenia przez powódkę ochrony tej części praw autorskich, które nadal jej przysługują, a zostały naruszone, w szczególności prawo autora do autorstwa dzieła, do zachowania integralności dzieła, do korzystania z tego utworu na wszystkich innych polach eksploatacji (poza wymienionymi we wspomnianej umowie) i wynagrodzenia za to korzystanie.

Powódka z pewnością nie przeniosła na pozwane wydawnictwo prawa do zezwolenia osobom trzecim na posłużenie się fragmentami jej dzieła w zupełnie innym dziele (postanowienie Sądu Apelacyjnego z dnia 08 lutego 2007 k. 703), zatem przysługuje jej legitymacja procesowa czynna w tej sprawie.

Przedmiot ochrony prawa autorskiego.

Zgodnie z **art. 1** ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (jedn. tekst: Dz. U. z 2000 r. Nr 80, poz. 904 ze zm. – dalej u.p.a.) **przedmiotem prawa autorskiego** jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, utrwalony w jakiegokolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia (utwór). Przez utwór należy rozumieć dzieło stanowiące jedność treści i formy, za pośrednictwem której zawarta w nim treść intelektualna zostaje przedstawiona w sposób dostępny dla osób trzecich. Dzieło to pewna całość zdalna do odrębnej eksploatacji. Ta całość jest zawsze ograniczoną jednością składających się na nią wartości, wynikających z poszczególnych oryginalnych elementów, jak i ich kompozycji w całość.

Natomiast zgodnie z **art. 11 u.p.a.** producentowi lub wydawcy przysługują autorskie prawa majątkowe do utworu zbiorowego, a do poszczególnych części mających samodzielne znaczenie - ich twórcom. Istota tego przepisu sprowadza się do tego, że przyznaje ex lege autorskie prawa majątkowe do utworu zbiorowego wydawcy lub producentowi. Takie rozwiązanie ustawowe uzasadnia wkład wydawcy (producenta) w przygotowanie dzieła zbiorowego, który ma nie tylko wymiar finansowy i organizacyjny, lecz często ma charakter własnej pracy twórczej, ryzyko i odpowiedzialność, jakie ponosi wydawca, z którym dzieło jest kojarzone, a także względy praktyczne związane z trudnościami w oznaczeniu współtwórców utworu zbiorowego.

Przepis art. 11 u.p.a. wskazuje wprawdzie przykładowo, że utworami zbiorowymi są encyklopedie i publikacje periodyczne, jest jednak bezsporne, iż cechy te posiadają także słowniki(wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 listopada 2002 r. II CKN 1289/2000, Lex 78613).

Podkreślić należy na wstępie, iż Sąd stoi także na stanowisku, że **słownik, zgodnie z prawem autorskim, podlega ochronie jako całość**, jak też ochronie podlega każdy fragment tego utworu. Zatem uznanie twórczego charakteru całości i przyznanie jej cech utworu nie stoi na przeszkodzie przyjęciu, że doszło do naruszenia prawa autorskiego na skutek bezprawnego wykorzystania dających się zidentyfikować oryginalnych elementów cudzego utworu.

Słownik powódki jako utwór

W ocenie Sądu nie ma wątpliwości, iż słownik autorstwa powódki jest przejawem twórczej działalności jego autorki, posiada cechy utworu, zatem podlega ochronie prawa autorskiego.

Słownik ten posiada cechy samodzielnej twórczości tj. dobór, układ, uporządkowanie poszczególnych składników, przy czym utworem w rozumieniu prawa autorskiego może być również kompilacja danych powszechnie dostępnych.

Dzieło autorki wykazuje cechy indywidualnej twórczości polegające choćby na wybraniu poszczególnych haseł, ich opracowaniu językowym, ustaleniu desygnatów, zredagowaniu opisów, odpowiednim umiejscowieniu.

Powódka jako pierwsza zastosowała cytowanie i podawanie źródła ustawowego w postaci przepisów prawa niemieckiego w słowniku niemiecko-polskim w 1996 r. było to novum pośród słowników wydawanych przez Wydawnictwo w M..

W słowniku polsko-niemieckim zastosowała przepisy z prawa polskiego i niemieckiego (zeznanie powódki k. 679 a.s.).

Pojęcie plagiatu w prawie autorskim

Jak wynika z orzecznictwa (***wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 15 września 1995 r., I ACr 620/95***) z istoty plagiatu wynika, że dochodzi do niego wówczas, gdy następuje wykorzystanie elementów cudzego utworu w takim stopniu, iż brak jest twórczej działalności plagiatora i jego utwór nie nosi cech oryginalności. Niezbędne jest zatem zapoznanie się przez niego z treścią i formą utworu stanowiącego źródło materiału przejętego do utworu własnego.

Nie jest plagiatem dzieło, które powstaje w wyniku zupełnie odrębnego, niezależnego procesu twórczego, nawet jeżeli posiada treść i formę bardzo zbliżoną do innego utworu. Możliwe są sytuacje, w których dwóch twórców, niezależnie od siebie, wykorzystuje w utworze ten sam pomysł i opracowuje go przy użyciu bardzo zbliżonych środków artystycznych, zwłaszcza, jeżeli dzieła dotyczą tego samego tematu albo tematów bardzo zbliżonych.

Dla powstania ochrony praw powódki jest wystarczający fakt opublikowania i udostępnienia publicznego na terytorium RP.

Jednakże dla oceny czy pozwany naruszył prawa autorskie powódki, decydujące znaczenie miało ustalenie, czy plakat pozwanego powstał w wyniku całkowicie samodzielnego procesu twórczego, czy skutek wykorzystania pomysłu powódki oraz przywłaszczenia oryginalnych cech i elementów jej utworu.

O tym, że utwór powstały później stanowi naśladownictwo utworu powstałego wcześniej, nie może przesądzać samo podobieństwo elementów obu utworów.

O plagiacie będzie decydować świadome wykorzystanie, przywłaszczenie elementów cudzego utworu w takim stopniu, że nie pozwala to na ocenę późniejszego utworu jako całkowicie oryginalnego, powstałego w całości w wyniku procesu twórczego jego autora.

W literaturze wyróżnia się ***plagiat całkowity*** polegający na przywłaszczeniu autorstwa całego dzieła oraz ***plagiat częściowy***, którego wynikiem jest przywłaszczenie autorstwa jedynie fragmentów konkretnego utworu.

Plagiat dzieli się na ***plagiat jawny***, w ramach którego przejmuje się w sposób dosłowny cudzy utwór lub jego fragmenty (formę lub treść czy formę i treść) oraz ***plagiat ukryty, przy którym dochodzi do modyfikacji przejmowanych utworów lub ich fragmentów*** (E. Wojnicka , System Prawa Cywilnego t. XIII, Prawo Autorskie red. J. Barta, Warszawa 2007, str. 245).

Za jego podstawowy element konstrukcyjny należy uznać wytworzenie „ pozoru autorstwa w odniesieniu do tego materiału, który został zawłaszczony z innego dzieła”(j.w. str. 241).

Plagiatem jest nie tylko opatrzenie swoim nazwiskiem cudzego dzieła czy przejęcie obszernych fragmentów pracy (książki, artykułu, doktoratu czy habilitacji itd.) cudzego autorstwa bez odpowiednich odniesień, ale również cytowanie bez wyraźnego oznaczenia, że jest to cytat, cytowanie z uchybieniem ustawowych zasad formalnych dozwolonego cytatu czy nawet w niektórych przypadkach, przenoszenie do własnego opracowania cudzych, opublikowanych już myśli i ustaleń, odpowiednio je modyfikując i ubierając je w ”swoje słowa” (i w takim przypadku należy umieścić w treści odnośnik do tych myśli czy ustaleń naukowych, które stanowią istotny, oryginalny wkład

innego autora do osiągnięć nauki, jeżeli wcześniej nie były faktami powszechnie znanymi) - T. C. „Plagiat naukowy w perspektywie akademickiej. Wybrane problemy, P.. (...) studia teologiczno-historyczne z 2013 r., nr 1, str. 10 oraz R. M. Dzieło literackie i jego twórca w polskim prawie autorskim, K. 1984, str. 117.

Wśród rodzaju plagiatu ukrytego wyróżnia się m. in. **plagiat redakcyjny** (sklejenie cudzego dzieła lub cudzych dzieł, wkład twórczy plagiatora polega na zmontowaniu i scaleniu kilku dzieł jednego lub większej ilości autorów), **plagiat inkorporacyjny**

(polega na wcieleniu do własnego utworu cytatów z prac innych autorów bez podania ich źródła, nazwiska autora i oznaczenia cudzysłowem), czy **plagiat współautorski** (to zespolenie cudzych i własnych elementów autorskich nie pozwalające na wyraźne wyodrębnienie elementów przywłaszczonych).

W ocenie Sądu, słownik pozwanych jest plagiatem ukrytym słownika powódki, w szczególności z powodu przejęcia zasadniczej części siatki haseł oraz przekroczenia granic dozwolonego użytku w zakresie przejętych ekwiwalentów wraz z pierwotnymi błędami i przejęcie leksemów.

Pozwany ad. 2 twierdził konsekwentnie, że jest tylko autorem siatki haseł a nie ich zawartości czyli ekwiwalentów, a zatem roszczenia powódki dotyczące zbieżności ekwiwalentów powinny zostać skierowane do współautorów słownika.

Z umowy wydawniczej (...) nie wynika jednak ścisły podział pracy ani zakres odpowiedzialności współautorów („każdy z autorów w ramach pracy opracowuje jego odpowiedni fragment”), pozwany ad. 2 podjął się redakcji dzieła i odpowiadał za jego całość, a jego nazwisko figurować miało na okładce na zewnętrznej stronie zaś nazwiska współautorów na wewnętrznej stronie tytułowej w porządku alfabetycznym. Maszynopis miał zostać dostarczony do 30.10.2000 r. a słownik miał zawierać 20.000 haseł. Autorzy wyrazili też zgodę na uwzględnienie przy pracy sugestii Wydawnictwa (k. 1401 i n. a.s. –umowa wydawnicza).

W przekonaniu Sądu nie ulega wątpliwości, iż w niniejszej sprawie pozwani dopuścili się naruszenia osobistych i majątkowych praw autorskich powódki.

Naruszenia powyższe wynikały z faktu popełnienia plagiatu ukrytego przez :

1. **Zapóżylenie siatki haseł**
2. **Przejęcie treści ekwiwalentów haseł**
3. **Powielenie błędów ortograficznych, interpunkcyjnych i stylistycznych w ekwiwalentach haseł**
4. **Zapóżylenie indywidualnej struktury haseł (układ gniazda)**
5. **Przejęcie leksemów – haseł trudnych**

Zgodnie z opinią biegłego J. W., - którą Sąd w pełni podziela - przy wyborze kilku tysięcy haseł ze słownictwa prawniczego przyznał, że część haseł musi być identyczna w dwóch lub trzech różnych słownikach prawniczych. W słowniku prawniczym nie może bowiem zabraknąć takich haseł, jak ustawa, sąd, orzekać, zabójstwo, zażalenie, zbrodnia, morderstwo, kara, przepis, itd. Jest zatem rzeczą naturalną, że około 25% haseł słownikowych w dwóch różnych słownikach dotyczących tej samej terminologii będzie identyczna.

Sąd podziela stanowisko zawarte w opinii biegłego W., iż identyczność haseł słownikowych **przekraczająca 40%** daje spore podstawy do twierdzenia, iż autorzy słownika wydanego w późniejszym okresie korzystali ze słownika wydanego kilka lat wcześniej

(k.1103 s.a. - opinia J. W.).

1. **Kolejnym zarzutem, jaki należy postawić słownikowi pozwanych** jest to, iż wymieniając instytucje i ministerstwa polskie, których nazwy w czasie tworzenia obu słowników ulegały częstej zmianie, **jego autorzy używali nazewnictwa obowiązującego w dacie wydania słownika powódki**, pomimo, iż ich słownik powstał później. Gdyby prawdą było, iż pozwani nie korzystali ze słownika powódki, to naturalną kolejną rzeczą byłoby, iż zastosowaliby aktualne prawidłowe w dacie powstawania i wydania swojego słownika nazwy tych instytucji.

2. Kolejny istotny zarzut wobec pozwanych związany jest z faktem, że **powódka w trakcie prac nad słownikiem przyjęła odmienną od standardowej metodę dzielenia wyrazów** tzn. powódka nie oddzielała fleksyjnych końcówek przy poszczególnych słowach z uwagi na problemy z odczytaniem takiego zabiegu w przypadku specyfiki języka niemieckiego, **lecz dzieliła wyrazy własną wcześniej nie stosowaną metodą. Dziwi więc fakt, iż w słowniku pozwanych odnaleźć można zastosowanie obydwu metod w szczególności z tego powodu, że zastosowana przez powódkę metoda zaowocowała powstaniem wielu błędów, które również powtarzają się w słowniku pozwanych.** W szczególności strona powodowa powołuje się na teorię konstruowania terminów intuicyjnie, co prowadzić ma w ocenie strony pozwanej do powstawania tych samych błędów w porównywanych słownikach. Powódka wielokrotnie wykazywała, iż jej słownik powstawał w oparciu o badania języka, żeby uniknąć właśnie intuicyjnego tłumaczenia określonych zwrotów. **Zatem wystąpienie tych samych błędów w szeregu porównywanych grup haseł przy zastosowanych dwu skrajnych metod konstruowania słowników tj. metody rzeczowej i metody alfabetycznej, nie jest przypadkowe.**

3. **Należy także zauważyć, iż w słowniku pozwanych znajdują się słowa i wyrażenia, które w dacie tworzenia słownika przez panią A. K. (1) były powszechnie używane, ale kilka lat później, w chwili wydawania słownika pozwanych wyszły już z użycia w środowisku prawniczym.** Nowszy słownik, mający z natury rzeczy służyć aktualnym użytkownikom, powinien także mieć zaktualizowane słownictwo. Trudno przypuszczać, iż powtórzenia „starych słów” w nowszym słowniku prof. B. wynika jedynie z niedokładności, lub tego iż jego twórcy posługiwali się zdezaktualizowanym słownictwem. W ocenie Sądu wskazuje to na brak krytycyzmu w nadmiernym korzystaniu ze dzieła powódki.

4. **Biegły sądowy prof. J. W. poddał swojej ocenie metodę tworzenia haseł słownikowych.** Zaobserwował iż w przypadku, gdy w słowniku A. K. (1) jest kilka fraz leksykalnych w obrębie hasła słownikowego, to autorzy słownika pod redakcją prof. B., przy tym samym hasle, podają tylko ekwiwalent niemiecki. Z kolei tam gdzie słownik powódki ma tylko hasło z odpowiednikiem niemieckim, pozwany w swoim słowniku rozszerzył hasło o kilka fraz leksykalnych. **Zauważony w wyniku takiej analizy powtarzający się mechanizm może wskazywać na celowe unikanie rażących podobieństw pomiędzy obu słownikami.**

5. Nawet w słowniku specjalistycznym niekiedy trudno uniknąć jest słów **powszechnie uważanych za potoczne. Jednak zważywszy na charakter takiego dzieła, ich ilość w zawartości słownika powinna być jedynie symboliczna i jednak uzasadniona. Tymczasem w słowniku pod redakcją prof. B. znaleźć można zdecydowanie przekraczającą standardy liczbę tego typu haseł.** W rezultacie w słowniku pozwanych ilość jednostek leksykalnych odnoszących się do słownictwa prawniczego jest mniejsza niż w słowniku A. K., mimo iż słownik B. B. ma nieco większą objętość niż słownik A. K.. Zabieg taki uznać można za kolejną próbę zatuszowania faktu sięgania do słownika powódki, a jednocześnie, takie bezpodstawne usiłowanie „dokładania” haseł powoduje zmniejszenie wartości poznawczej słownika pozwanych, przez co jest bezcelowe.

6. **W słowniku pozwanych występują także tzw. literówki, błędy ortograficzne i stylistyczne oraz interpunkcyjne w pisowni ekwiwalentów, a także złe ekwiwalenty wynikające z pomylenia polskich słów o podobnym brzmieniu, ale o różnym znaczeniu, co może wprowadzać użytkowników tego słownika w błąd.** Przykładem może tu być pomylenie słów podobieństwo i prawdopodobieństwo, albo wskazywanie, iż wyrażenie milcząca zgoda może oznaczać to samo co zmowa milczenia. Błędy te, szczególnie w pisowni wyrazów, nie miałyby większego wpływu na rozstrzygnięcie niniejszej sprawy, gdyby nie fakt, iż często błąd w słowniku pozwanych okazuje się powieleniem błędu zaistniałego już uprzednio w słowniku powódki.

Przykłady powielenia błędów w obu słownikach znalazły się w zbiorczej tabeli porównawczej na k. 2729 a.s., natomiast w tym miejscu należy przytoczyć kilka przykładów takich powtórzeń, na które powołała się powódka w zeznaniach (k. 2313 i n.):

1. Użycie formy „der P.” w objaśnieniu w języku niemieckim dotyczącym hasła „lustracja” uznaje się za błąd gramatyczny. Praktyka językowa wskazuje jednak jako częstszą i prawidłową formę „von P.” (chodzi bowiem o nieokreśloną liczbę podmiotów, w tym przypadku polityków). Niezależnie od sporu teoretycznego językoznawców niemieckich pozostaje faktem, że:

a. Objaśnienie ze słownika pozwanych jest identyczne z objaśnieniem w słowniku powódki, mimo możliwości innego sformułowania tego objaśnienia.

2. „Rozpad pożycia małżeńskiego” – Faktem jest istotne dla sprawy identyczne użycie niepełnego na str. 156 u Powódki, a u Pozwanego ad 2 na str. 152 identycznie błędnego określenia w słowniku Pozwanych w tych samych hasłach jak u Powódki:

K. na str. 309 rozkład 2.

~ pożycia małżeńskiego Z. des ehelichen Z.

Winno być: „trwały i zupełny ~ pożycia małżeńskiego“ aby odpowiadało ekwiwalentowi.

B. na str. 156 małżeński

trwały rozpad pożycia –skiego

S.. 334 rozkład 2.

~ pożycia małżeńskiego Z. des ehelichen Z.

- ten sam błąd co u K..

S.. 152 małżeński

trwały rozpad pożycia –iego (art. 56 KRO)

art. 56 kro mówi o zupełnym i trwałym rozkładzie pożycia małżeńskiego

- ten sam błąd co K.; powinno być : rozkład pożycia małżeńskiego

Identyczny przypadek dotyczy hasła:

„władza rodzicielska” (k. 2713 a.s. zeznania powódki):

K. na str. 215 (k. 2714 a.s.)

ograniczenie 1. ~ władzy rodzicielskiej B. der elterlichen G. (in Deutschland: der elterlichen S., vgl. § 1626 (...))

S.. 306 rodzicielski

władza ~ska elterliche S. (vgl. (...) A.. 1 (...); bis 1979 : elterliche G.)

str. 399 władza 4 (pr. rodzinne)

~ *rodzicielska elterliche S. S.. 219 ograniczenie*

~ *władzy rodzicielskiej B. der elterlichen G.*

B.

S.. 330 rodzicielski

władza ~ a elterliche S.

str. 448 władza

~ *rodzicielska elterliche S.*

Ta identyczna i w tym samym miejscu jak u K. występujący błąd w doborze ekwiwalentu jest tym bardziej charakterystyczny, ponieważ „elterliche G.“ nie pojawia się u B. poza tym przypadkiem w ogóle (u K. w objaśnieniu do hasła)

„zastaw skarbowy”:

K.

S.. 300 rejestr

~ zastawów skarbowych (art. 43 ordyn. pod.) Register zur F. der gesetzlichen P. des Fiskus (geführt bei den S.)

Winno być:

Register zur F. der gesetzlichen P. des Fiskus für S. und S.

B.

S.. 445 zastaw

~ skarbowy gesetzliches P. des Fiskus für die S. und S. (von G. und F.) Przy hasle „rejestr“ nie ma tego pojęcia.

Jest natomiast hasło:

S.. 472 wypis

~ z rejestru zastawów skarbowych (art. 46 OrdPU) A. aus dem Register für die gesetzlichen P. des Fiskus

- Ekwiwalent jest identycznie obciążony jak u K.. Znamienne jest występowanie tego identycznie niepełnego ekwiwalentu w innym hasle. Nasuwa to wniosek o metodzie pracy „kopiuj i wklej”.

S.. 506 zastaw

~ skarbowy gesetzliches P. des Fiskus für die S. und S.

Na przykładzie powyższej analizy nasuwa się wniosek, że zespół prof. B. kopiował błędy powstałe w słowniku powódki.

7. Kwestia oddzielania w wyrazach stanowiących hasło zmieniającej się części wyrazu.

Pozwany ad 2 nie miał spójnej koncepcji odnośnie do określania końcówek haseł, dokonywał zmian w tekście słownika Powódki w celu stworzenia pozorów inności i stąd pozostały hasła z końcówką odcinaną, jak w słowniku K..

Pozwany ad 2 w swoich pismach procesowych uzasadniał występowanie końcówki identycznie odciętej jak w słowniku Powódki, że inna forma „wyglądałaby dziwacznie”. Faktem jest natomiast, że w słowniku pozwanego ad 2 zostały zachowane końcówki stosowane przez powódkę, których forma jest wynikiem konsekwentnie przyjętego rozwiązania przez powódkę.

Przykład hasła „słuszność” jest znamieny ze względu na oddzieloną w słowniku pozwanego ad 2 ostatnią literę („ć”), odpowiednio do tego jest stosowana końcówka „ci” w gnieździe w haśle „względy –ci”, a potem pojawia się końcówka ze słownika powódki. Tego rodzaju rozbieżność powstaje w sytuacji, gdy ma się gotowy tekst poddawany zmianom.

8. Założeniem autorów wszystkich słowników powinno być dążenie do tego, by użytkownik słownika mógł znaleźć w stosunkowo krótkim czasie potrzebny mu ekwiwalent. W tym celu tworzy się tzw. siatka. W opinii biegłego J. W., którą Sąd przyjął za podstawę ustaleń, słownik prof. B. i in. przejął znaczną część siatki haseł ze słownika powódki, w wielu wypadkach przejmując także ekwiwalenty niemieckie.

Sąd podziela zdanie biegłego J. W., iż autorzy słownika pod redakcją prof. B., stosując opisane powyżej zabiegi, starali się stwarzać wrażenie, że ich słownik jest niezależny od słownika powódki.

9. Powódka oparła swój **zarzut plagiatu ukrytego** w oparciu o gruntowną analizę porównawczą całości obu słowników, w tym również leksemów, tzw. haseł trudnych. Powódka podnosiła wielokrotnie, że w słowniku Pozwanych nie ma ani jednego hasła z zakresu leksemów, który nie znajdowałby się w słowniku Powódki. Pozwany wprowadził wprawdzie ponadto ok. 3000 odrębnych haseł trudnych niewystępujących w słowniku powódki, ale nie zmienia to faktu, że przejął wszystkie hasła trudne od powódki (k. 2464 a.s.).

Powódka dokonała porównania wszystkich haseł w obu słownikach i podkreśliła w słowniku pozwanego przykłady plagiatu. Oba słowniki zostały załączone do akt sprawy. W załączniku do protokołu ostatniej rozprawy powódka zebrała wszystkie tabele porównawcze co czyni ten materiał porównawczy czytelnym (k. 2729 a.s.).

10. Niezależna opinia biegłego prof. W. potwierdziła, że powtarzalność w słowniku Pozwanych haseł głównych przekroczyła dopuszczalne granice. Tę tezę końcową wzmacnia przeprowadzone przez biegłego prof. W. porównanie słownika Powódki z słownikiem prof. P.. Wycinek, w jakim dokonał on porównania ostatnich dwóch słowników jest wystarczający dla wyrobienia sobie poglądu na temat nieuniknionej powtarzalności haseł, zaś przeprowadzenie przez prof. W. porównania słownika Powódki ze słownikiem P. podkreśla obiektywność tej opinii.

12. Należy podzielić pogląd powódki, że pozwany ad 2 nie opracowywał swojego słownika na podstawie źródeł ustawowych, lecz opierał się przy opracowywaniu swojego słownika wyłącznie na innych słownikach. O znaczeniu danego hasła i ekwiwalencie dla pozwanego ad 2 decydował jedynie fakt jego występowania w jakimś słowniku jak np. w odniesieniu do hasła „przestępca” ekwiwalent „zbrodniarz” ze słownika Pozwanego ad 2. Posługując się słownikami pozwany ad 2 nie poddawał weryfikacji podanych tam ekwiwalentów, a niewątpliwie dopisywał je tylko do ekwiwalentów ze słownika Powódki.

Jako „źródło” określiła oba słowniki powódki M. S. (2), lektorka pozwanego Wydawnictwa C.H. B. zajmująca się wydaniem słownika Pozwanego ad 2.

13. Zarzucając powódce stosowanie takiej samej metody odpisywania z innych słowników, pozwany ad 2 nie zauważył, że powódka w swoim słowniku odnośnie hasła „użytkowanie wieczyste” i „kontraktacja” cytuje źródło, z którego zaczerpnęła ekwiwalenty i nie jest to słownik prof. B., a przetłumaczone na język niemiecki polskie ustawy dot. gospodarki : (...), 3 A., V. C.H. B. W. 1998, s.39 i 103. Obie instytucje prawne nie występują w niemieckim systemie prawnym, stąd oba ekwiwalenty mają charakter neologizmu.

14. Duże znaczenie dla oceny zasadności powództwa ma fakt, że opracowywanie przez powódkę tomu polsko-niemieckiego było pozwanemu ad 2 znane już w roku 1996, ponieważ powódka przesłała mu poczta wydanie niemieckiego słownika niemiecko- polskiego . W liście skierowanym do powódki z 1998 roku pozwany ad 2 przesłał powódce recenzję jej słownika i życzył powódce „powodzenia w pracy nad tomem polsko-niemieckim” (k. 2306 a.s.). Jest sprzeczne z doświadczeniem życiowym założenie, że pozwany ad 1 (wydający słownik Powódki na licencji) i pozwany ad 2 w swoich rozmowach nie wspominali o przygotowywanym i wydanym w 2000 roku przez pozwanego ad 1 - tomie polsko-niemieckim słownika powódki tym bardziej, że pozwane Wydawnictwo udostępniło słownik niemiecko- polski powódki na czas prac na słownikiem pozwanych, co wynika wprost z treści zeznań M. K. na k. 1202 a.s.).

15. W dodatku (...) Gazety (...) z dnia 4 kwietnia 2014 znalazł się w artykule pani A. Ż. dotyczący Wydziału Prawa na Uniwersytecie (...) i mówiący o objęcia funkcji dziekana przez pozwanego ad 2 oraz informacja pochodząca od pozwanego ad 2, że jego słownik „trafił na rynek niemiecki”, a słownik powódki „na rynek polski”.

Ta informacja jak twierdzi powódka wskazuje na zamierzenia pozwanego ad 1 i pozwanego ad 2 odnośnie słownika powódki. Słownik powódki był słownikiem, który na podstawie umowy autorskiej zawartej z powódką przez Wydawnictwo C.H. B. M. - matkę spółkę pozwanego ad 1 był wydawany na rynku niemieckim (tom (...), a w roku 2000 tom (...)).

Oba tomy słownika powódki zostały wydane w tych samych latach w Polsce przez pozwanego ad 1 - Wydawnictwo C.H. B. W., jedynie na licencji. Słownik pozwanego ad 2 nie „trafił na rynek niemiecki”, jak jest to sformułowane w artykule pani A. Ż., choć jak twierdzi powódka na początku miał tam „trafić” z jednoczesnym związaniem powódki bezpośrednią umową z pozwanym ad 1.

Słownik powódki miał ustaloną renomę na rynku niemieckim (dwie recenzje z czasopism fachowych zostały przez Wydawnictwo monachijskie zarchiwizowane) i był uznany za najlepszy oraz odpowiadający współczesnym wymogom i zapotrzebowaniu rynku. Potwierdziła to także w zeznaniach świadek A. B. (k. 1195 a.s.) sporządzająca opinię prywatną dla pozwanego Wydawnictwa C.H. B. W. w słowach, że „publikacja powódka była pierwsza z prawdziwego zdarzenia publikacją tego typu”, zaś szef radców prawnych Wydawnictwa (...) dr von B. w swoim piśmie stwierdził, że „książka pani K. sprzedaje się wyraźnie lepiej niż książka B. ”.

16. Nie można też uznać za przypadkową informację w sprawozdaniu naukowym (...) za 2000 zawierającą opis słownika przygotowywanego przez pozwanego ad 2 prof. B., który jest identyczny z koncepcją słownika Powódki oraz pominięcie nazwiska powódki jako autorki wydanego w 1995 roku tomu niemiecko-polskiego oraz zbieżność z okładką niemieckiego wydania słownika powódki. Również zbieżność czasowa (lipiec 2002, a więc już w trakcie przygotowywania słownika przez Pozwanego ad 2) w nakłanianiu powódki, przez św. J. J. (2) z pozwanego Wydawnictwa oraz przez dr. H. z Monachijskiego Wydawnictwa C.H. B., do podpisania bezpośredniej umowy z pozwanym Wydawnictwem bez informowania jej o przygotowywanym słowniku Pozwanego ad 2 świadczy, że w przypadku pozwanego ad 2 prof. B. chodziło nie o napisanie nowego drugiego słownika, ale o przejęcie słownika Powódki, który cieszył się już dużą renomą na rynku wydawniczym.

17. Prawdopodobne jest także twierdzenie powódki, że na podpisaniu przez powódkę bezpośredniej umowy z pozwanym ad 1 -Wydawnictwem C.H. B. W., zależało pozwanym tak bardzo, iż Wydawnictwo posunęło się do nieuprawnionego nacisku wobec powódki, wstrzymując powódce wypłatę należnego honorarium i uzależniając jego wypłatę w złotych polskich – o co prosiła powódka - od podpisania umowy. Podpisanie przez powódkę umowy z pozwanym Wydawnictwem miało umożliwić włączenie słownika pozwanego ad 2 B. do serii słowników wydawanych przez Wydawnictwo (...), w ramach której słownik powódki był wydawany od 1995 roku. Przedstawione powyżej okoliczności towarzyszące opracowaniu i wydaniu słownika pozwanego ad 2 świadczą o tym, że pozwanym zależało na dalszym wydawaniu uznanego i bardzo pozytywnie ocenianego słownika powódki, lecz już pod nazwiskiem pozwanego ad 2 B. B. (1).

17. Rozwiązanie umowy z Monachijskim Wydawnictwem C.H. B. nastąpiło z inicjatywy powódki. Działając w imieniu powódki adwokat dr H., E., wypowiedział tę umowę ze skutkiem natychmiastowym. Na prośbę Wydawnictwa monachijskiego powódka wyraziła zgodę na rozwiązanie umowy za porozumieniem stron z dniem 10 lipca 2007 r.

18. O stosunku pozwanego Wydawnictwa do praw autora może świadczyć ponadto fakt, że pozwany ad 1 jeszcze po rozwiązaniu umowy w dalszym ciągu sprzedawał bez wiedzy i zgody powódki jej słownik nie rozliczając się również z powódką z należnego jej honorarium. Powódka po przypadkowym odkryciu tego faktu była zmuszona ponownie korzystać z pomocy prawnej adwokata dr. H. (pismo dr. H. do Monachijskiego Wydawnictwa C.H. B. z 15.06.2008 oraz zeznaia powódki).

19. Powódka przypuszczała, że pozwane Wydawnictwo C.H. B., W. dysponowało manuskryptem elektronicznym słownika powódki, który ona złożyła na przełomie 1999/2000 do Wydawnictwa (...) i który został dalej udostępniony. Podkreśliła, że przy przenoszeniu wyrazów stawia się pionową kreseczkę jak np. w haśle „słuszność” na k. 325 jej słownika polsko- niemieckiego i taką kreseczkę można postawić tylko manualnie i indywidualnie dla każdego słowa, ponieważ gdyby robić to komputerowo to komputer robiłby to we wszystkich wyrazach (k. 2306 a.s.).

Słownik pozwanego ad 2 był opracowywany alfabetycznie, zaś świadek M. J. (1), współautor słownika pozwanych zeznał, że otrzymywał poszczególne litery od pozwanego ad 2 do „dalszego opracowania”. Wykazane przez powódkę w tabelach porównawczych zachowane elementy struktury jej słownika wskazują jednoznacznie na posługiwanie się przez pozwanego ad 2 manuskryptem elektronicznym słownika powódki (k. 206,209-211,377-435 a.s. tabele porównawcze obu słowników).

20. W zeznaniach świadka współautora M. J. (1) istotny jest fakt, że jego praca polegała na uzupełnianiu polskich haseł do otrzymywanych przez pozwanego ad 2 poszczególnych liter. Przedstawiona przez niego metoda alfabetycznego zbierania haseł w oparciu o akty prawne (najpierw z całego ustawodawstwa hasła na literę A, potem znowu z całego ustawodawstwa na literę B i tak do końca alfabetu) jest sprzeczna z logicznym myśleniem i doświadczeniem życiowym. Świadek M. J. (1) zeznał, iż on zakończył pracę w zbieraniu haseł polskich w 2000r.

Natomiast świadek M. K. (1) zeznał, że po jego włączeniu się do pracy na przełomie 2000-2001 roku manuskrypt stanowił pewną część słownika z hasłami polskimi z nielicznymi ekwiwalentami oraz, że słownik „zaczął nabierać kształtu dopiero po włączeniu się przez niego do pracy” (protokół z przesłuchania z 5 maja 2009, k. 1205). Z zeznania tego wynika, że manuskrypt słownika Pozwanych był w stadium początkowym w roku 2000. **Świadek ten jako jedyny przyznał, że korzystał ze spornego słownika powódki, co nie mogło umknąć uwadze redaktora naczelnego tego słownika.**

21. Na poparcie swojej tezy o pośpiechu i daleko idącym korzystaniu ze słownika powódki przy pracy nad słownikiem pozwanych, powódka wskazała na załączone przez pozwanego ad 2 do jego pisma procesowego z 3 czerwca 2009 pismo sekretarza Wydawnictwa (...) **M. S. (3) z dnia 15 marca 2002 r. (k. 1235 a.s. t. VII)**, gdzie podaje ona na końcu swoich uwag do manuskryptu słownika pozwanych jako źródło - poza ogólnym słownikiem języka niemieckiego D., ogólnym słownikiem języka polskiego oraz niemieckim leksykonem gospodarczym - **jako jedyny prawniczy słownik dwujęzyczny (...), (...), tom I (...), tom II (...)** (k. 1238 a.s.).

Z załączonego pisma wynika wniosek, iż „źródłami” dla pozwanych był słownik powódki oraz ogólne słowniki językowe, a nie samo ustawodawstwo i odnośna literatura fachowa.

Załączone przez pozwanego ad 2 pismo oraz załączone do pisma uwagi pani M. S. (4) wskazują również wprost na pośpiech przy opracowywaniu słownika (cyt. „przestarzałe zwroty usunęłam....., część nieprzetłumaczonych zwrotów przetłumaczyłam... część pozostawiłam w stanie niezmiennym - do uzupełnienia) oraz powierzchowność pracy autorów słownika pozwanych.

Zaprzecza to także twierdzeniu pozwanego ad 2 o samodzielnej pracy nad ich słownikiem.

Zawarty w piśmie pani S. wykaz haseł czy też ekwiwalentów nie wskazuje również, że pozwany ad 2 i jego współpracownicy wbrew temu co twierdzą, pracowali w oparciu o ustawodawstwo i inne źródła, o których wspomina pani A. B., autorka opinii zamówionej przez pozwanego ad 1.

Pismo M. S. (3) wskazuje na daleko idącą współpracę obu pozwanych przy popełnieniu plagiatu i stanowi jednocześnie dowód winy pozwanego ad 1, Wydawnictwa C.H. B..

Z treści pisma M. S. z 15 marca 2002 wynika, że do korekty autorskiej zostały wysłane litery A, F, J, L, Ł, a więc 1/5 całości alfabetu i stanowiących ostatecznie 37 stron druku w słowniku pozwanych (A 16 stron), (F 6 stron), (J 4 strony), (L 8 stron), (Ł 3 strony), przy czym - co wymaga ponownego podkreślenia - wiele haseł nie posiadało ekwiwalentów i uzupełniała je M. S.. Bardzo istotna tu jest uwaga zawarta w piśmie M. S. cyt. „część natomiast (ze względu na konieczność ich rozbudowania) pozostawiłam w tekście w stanie niezmienionym do uzupełnienia” (k. 1235 a.s.).

Uwaga odnośnie konieczności rozbudowania haseł oraz podany jako źródło, poza ogólnymi słownikami polskim i niemieckim oraz niemieckim leksykonem gospodarczym, wyłącznie słownik Powódki jednoznacznie wskazują, że praca Pozwanego ad 2 oraz jego współautorów nad ich słownikiem polegała na stosowaniu zabiegów w celu uzyskania „inności”.

23. Wnioski dowodowe nieuwzględnione

- Sąd postanowieniem z dnia 9 grudnia 2010 r. oddalił wnioski dowodowe pozwanych ad. 1 i 2 o dopuszczenie dowodu z prywatnych opinii (k. 5113 a.s i (...)s.) oraz oddalił dowód z zeznań świadków w osobach autorów tych opinii uznając, że kwestie sporne w tej sprawie powinny zostać rozstrzygnięte wyłącznie na podstawie opinii sądowych sporządzonych przez niezależnych i bezstronnych biegłych sądowych (k. 1573 a.s.)

- **Opinia pisemna biegłego dr W. S. (1)** nie spełniła w ogóle wymagań tezy dowodowej zawartej w postanowieniu Sądu.

Opinia pisemna biegłego W. S. (2) nie odnosiła się w żaden sposób do zadanych w tezie dowodowej zagadnień i pytań, a poruszane w niej problemy merytoryczne są ujęte bardzo lakonicznie, nieprecyzyjnie i stroniczo.

Nie wyjaśnia ona nie tylko podstawowych kwestii spornych zaistniałych między stronami, lecz biegły nie wskazał nawet w oparciu o jakie metody poczynił swoje rozważania.

W opinii ustnej biegły stwierdził jednoznacznie, że zbieżność haseł (np. „możliwy”, „lustracja ” majątek ”) i oczywiste błędy (w haśle np. „majątek”) przejęte ze słownika powódki przez pozwanego są wynikiem jedynie przypadku i technicznego zaburzenia przy zmianie podporządkowania z poziomego na pionowe. Ponadto biegły nie znał metodologii tworzenia słownika przez pozwanego, nie badał haseł tak dokładnie jak wymagał tego Sąd choć jednocześnie przyznał, że na przykładzie hasła „lustracja” można stwierdzić, że pozwany znał słownik powódki ! (k. 2027 i n. a.s.).

Konkludując biegły W. S. (2) nie sprostował w swej opinii podstawowym wymogom dotyczącym stworzenia niezależnej i rzetelnej specjalistycznej opinii, zatem nie może ona posiadać waloru dowodu w sprawie, bowiem nie wyjaśnia w sposób merytoryczny zagadnień leksykograficznych od których zależy rozstrzygnięcie w tej sprawie.

Jego opinia ustna nie ma również waloru rzetelnej opinii, ponieważ biegły unikał jednoznacznych stwierdzeń, uciekał się wciąż do tezy, że wszystkie zbieżności mogą być przypadkowe, chociaż dostrzegł wskazane w pytaniach powódki zbieżności w hasłach i ekwiwalentach, w błędach i oddzielanych sylabach (k. 2026-2030 a.s.).

24. Metoda statystycznego ujęcia zapożyczeń ze słownika powódki przyjęta przez pozwanego stanowi jedyną jego linię obrony nie popartą wnioskami obu biegłych sądowych.

W ocenie Sądu celowe dodanie do słownika pozwanego ponad 8000 hasel zbędnych lub o mniejszym znaczeniu w dziedzinach prawno- gospodarczej lub historycznych (k. 2708 a.s. zestawienie hasel) rozmywa wyniki badania statystycznego i nie prowadzi do właściwego porównania obu słowników, wykazuje mniejszy procentowy udział zapożyczeń pozwanego, bo tylko ok. 30 %, przeciwnie jak w opinii. W., gdzie biegły ocenił je na ok. od 59 - 89 % w zakresie hasel głównych.

Wyliczenia dokonane przez pozwanego ad. 2 wykazują zbieżność na poziomie od 20- 54,30% , gdzie średnia zbieżności hasel wynosi 30,90 % jak w zestawieniu pozwanego ad. 2 na k. 2548 oraz na k. 2705 a.s. (Ł- zbieżność 33,3 %). Są to jednak wyliczenia prywatne pozwanego ad. 2 , nie zweryfikowane i nie poparte opinią biegłego sądowego, który mógłby jednoznacznie stwierdzić, czy wyliczenia pozwanego ad. 2 są prawidłowe oraz, że mieszczą się w normie leksykograficznej dopuszczającej zbieżność hasel zakresie od 25% do 40 % (k. 2455 a.s – twierdzenia pozwanego ad. 2).

Również twierdzenie pozwanego ad. 2 , że 25.000 hasel odrębnych to hasła prawnicze, a nie jak zarzucała powódka, iż stanowią one jedynie hasła z języka ogólnego pozostało jedynie subiektywnym stanowiskiem pozwanego ad. 2 wyrażonym piśmie procesowym. Z 15 czerwca 2015 r. (k. 2446 a.s.).

Podstawa prawna roszczeń powódki:

W myśl **art. 78 u.p.a.** twórca, którego autorskie prawa osobiste zostały zagrożone cudzym działaniem, **może żądać zaniechania tego działania**. W razie dokonanego naruszenia może także żądać, aby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności aby złożyła publiczne oświadczenie o odpowiedniej treści i formie. **Jeżeli naruszenie było zawinione, sąd może przyznać twórcy odpowiednią sumę pieniężną tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę** lub - na żądanie twórcy - zobowiązać sprawcę, aby uiścił odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez twórcę cel społeczny.

Jak jednoznacznie wynika z treści przytoczonych powyżej przepisów w przypadku naruszenia autorskich dóbr osobistych twórcy przysługuje kilka różnorodnych roszczeń. Co ma znaczenie w realiach niniejszej sprawy twórca może, żądać, aby osoba, która dopuściła się naruszenia zaniechała tego działania czy dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności aby złożyła publiczne oświadczenie o odpowiedniej treści i formie, a jeśli naruszenie było zawinione, **sąd może również przyznać twórcy odpowiednią sumę pieniężną tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę**.

Powódka żądała zaniechania dalszych naruszeń oraz zapłaty zadośćuczynienia.

Przepis art. 78 ust. 1 ustawy wskazuje, że wymienione w nim roszczenie o zadośćuczynienie ma charakter fakultatywny, co oznacza, iż ustawodawca do uznania sądu pozostawił kwestię oceny jego zasadności. Powyższa konkluzja nie oznacza oczywiście dowolności sądu, który musi uwzględnić, iż celem zadośćuczynienia jest złagodzenie skutków negatywnych doznań wynikających z naruszenia praw osobistych. Dlatego ocena możliwości zasądzenia zadośćuczynienia musi być dokonywana z punktu widzenia kompensacyjnego, a nie represyjnego charakteru zadośćuczynienia (**por. wyrok SN z dnia 19 kwietnia 2006 r., II PK 245/05 i powołane tam orzecznictwo**).

Sąd ma obowiązek zasądzić odpowiednią kwotę pieniężną tytułem zadośćuczynienia tylko wtedy, gdy ze względu na stopień winy sprawcy naruszenia oraz rozmiar doznanej krzywdy przez autora, samo usunięcie skutków naruszenia będzie niewystarczające do zrekompensowania ujemnych przeżyć psychicznych wywołanych faktem naruszenia autorskich praw osobistych.

W ocenie Sądu żądana kwota zadośćuczynienia nie jest wygórowana i będzie stanowiła odpowiednią kompensatę za naruszone autorskich praw osobistych powódki. Kwotę zadośćuczynienia w pełni uzasadnia rodzaj naruszonego dobra oraz rozmiar naruszenia, przez publikację przez pozwanego ad. 1 wielu egzemplarzy słownika pozwanego ad. 2 i jego dystrybucję na ogromną skalę również w sklepach internetowych dostępnych dla klientów poza granicami

kraju, a w przypadku pozwanego ad. 2 poprzez świadome stworzenie plagiatu ukrytego w sytuacji, gdy pozwany miał do dyspozycji wykwalifikowany zespół autorów, odpowiednie środki techniczne oraz wykształcenie i doświadczenie wystarczające do pełnego rozpoznania znaczenia swoich działań a ponadto fakt uderzenia w najbardziej znana publikację powódki, stanowiąca owoc wielu lat pracy i wyznaczającą jej dobre imię u czytelników.

Zgodnie z treścią przepisu art. 79. 1. Uprawniony, którego autorskie prawa majątkowe zostały naruszone może żądać od osoby, która naruszyła te prawa:

1)zaniechania naruszania;

2)usunięcia skutków naruszenia;

3)naprawienia wyrządzonej szkody:

a) na zasadach ogólnych albo

b) poprzez zapłatę sumy pieniężnej w wysokości odpowiadającej dwukrotności, a w przypadku gdy naruszenie jest zawinione - trzykrotności stosownego wynagrodzenia, które w chwili jego dochodzenia byłoby należne tytułem udzielenia przez uprawnionego zgody na korzystanie z utworu;

4)wydania uzyskanych korzyści.

2. Niezależnie od roszczeń, określonych w ust. 1, uprawniony może się domagać:

1)jednokrotnego albo wielokrotnego ogłoszenia w prasie oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie lub podania do publicznej wiadomości części albo całości orzeczenia sądu wydanego w rozpatrywanej sprawie, w sposób i w zakresie określonym przez sąd;

2)zapłaty przez osobę, która naruszyła autorskie prawa majątkowe, odpowiedniej sumy pieniężnej, nie niższej niż dwukrotna wysokość uprawdopodobnionych korzyści odniesionych przez sprawcę z dokonanego naruszenia, na rzecz Funduszu, o którym mowa w art. 111, gdy naruszenie jest zawinione i zostało dokonane w ramach działalności gospodarczej wykonywanej w cudzym albo we własnym imieniu, choćby na cudzy rachunek.

3. Sąd może nakazać osobie, która naruszyła autorskie prawa majątkowe, na jej wniosek i za zgodą uprawnionego, w przypadku gdy naruszenie jest niezawinione, zapłatę stosownej sumy pieniężnej na rzecz uprawnionego, jeżeli zaniechanie naruszania lub usunięcie skutków naruszenia byłoby dla osoby naruszającej niewspółmiernie dotkliwe.

4. Sąd, rozstrzygając o naruszeniu prawa, może orzec na wniosek uprawnionego o bezprawnie wytworzonych przedmiotach oraz środkach i materiałach użytych do ich wytworzenia, w szczególności może orzec o ich wycofaniu z obrotu, przyznaniu uprawnionemu na poczet należnego odszkodowania lub zniszczeniu. Orzekając, sąd uwzględnia wagę naruszenia oraz interesy osób trzecich.

5. Domniemywa się, że środki i materiały, o których mowa w ust. 4, są własnością osoby, która naruszyła autorskie prawa majątkowe.

6. Przepis ust. 1 stosuje się odpowiednio w przypadku usuwania lub obchodzenia technicznych zabezpieczeń przed dostępem, zwielokrotnianiem lub rozpowszechnianiem utworu, jeżeli działania te mają na celu bezprawne korzystanie z utworu.

7. Przepisy ust. 1 i 2 stosuje się odpowiednio w przypadku usuwania lub zmiany bez upoważnienia jakichkolwiek elektronicznych informacji na temat zarządzania prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi, a także świadomego rozpowszechniania utworów z bezprawnie usuniętymi lub zmodyfikowanymi takimi informacjami.

W ocenie Sądu działanie obu pozwanych miało charakter zawiniony, pozwany ad. 2 jako redaktor naczelny słownika odpowiada za przejęcie siatki haseł i ekwiwalentów zbieżnych ze słownikiem powódki i wprowadzenie do swojego słownika przypadkowo dobranych haseł odmiennych, zbieżność zaś objaśnianych haseł stanowi konsekwencję zbieżności występujących już na etapie tworzenia siatki haseł słownika pozwanych.

Pozwany ad. 1 jako wydawca słownika odpowiada za to, że nie dołożył należytej staranności w celu uniknięcia zbieżności pomiędzy słownikami, nie zapewniając kontroli nad całością dzieła ani osobami odpowiedzialnymi na tworzenie jego treści tak, aby było ono wolne od wad. Pozwany ad. 1 mimo znanych mu zarzutów powódki kierowanych do V. C..H. B. M. i przekazywanych do wiadomości pozwanemu ad. 1 nie zaniechał wprowadzenia do obrotu egzemplarzy słownika pozwanych lekceważąc tym samym zarzuty powódki dotyczące plagiatu ukrytego.

Pozwany ad. 1 wykazywał, iż wydanie słownika pozwanego ad. 2 przyniosło mu jedynie stratę, ale informacja taka wynika jedynie z jednostronnego oświadczenia pozwanego wydawnictwa na k. 814 a.s., nie wykazującego należycie poniesionych kosztów.

W ocenie Sądu zaświadczenie to zostało wydane jedynie do celów niniejszego postępowania i nie odzwierciedla udokumentowanych całościowych dochodów i kosztów wydania słownika autorstwa pozwanego ad. 2. Dokument taki jest całkowicie niewiarygodny w oczach Sądu.

Sama wartość sprzedaży dzieła pozwanego wynosiła kwotę 149.327 złotych, zatem wartość roszczenia majątkowego powódki jest w porównaniu z tą kwotą bardzo niska, bo wynosiła tylko kwotę 5000 złotych z tytułu zwrotu korzyści uzyskanych z eksploatacji dzieła.

Sąd wziął również przy tym pod uwagę zakres profesjonalnej działalności pozwanego ad. 1 i jego aktualną pozycję wydawniczą.

Z tego względu należało powództwo uwzględnić w całości, pozostawiając rozliczenie kosztów procesu referendarzowi sądowemu po uprawomocnieniu się wyroku zgodnie z zasadą wyrażoną w pkt. 5 wyroku.